Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń 10 hal. za 1 mm 1szpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Rok I. Kraków, czwartek 22. sierpnia 1918. **Nr. 45.**

Palestyna dla Żydów!

W ogłoszonym przez nas wczoraj telegramie o otwarciu konferencyi syonistów węgierskich znachodziła się wzmianka, iż były minister spraw zewnętrznych hr. **C z e r n i n** oświadczył swego czasu, że żydostwo ma odwieczne prawo do Palestyny, przyczem ofiarował też swoje pośrednictwo do pertraktacyi z rządem tureckim w celu nieutrudnienia narodowi żydowskiemu powrotu do jego historycznej ojczyzny.

W międzyczasie ustąpił wprawdzie hr. Czernin, atoli kwestya palestyńska, hasło: »Palestyna dla Żydów« należy nadal do żelaznego niejako inwentarza ideowego obecnej wojny światowej. Nie można być oczywiście na tyle naiwnym, by sądzić, że wojna ta — jak zapewniają ministrowie o demagogicznych gestach i wysługująca się im prasa oficyalna — rzeczywiście toczy się w interesie t. zw. małych narodów, w interesie najwznioślejszego a niestety tak haniebnie nadużywanego hasła samostanowienia. Atoli skoro rozpętały się już raz wszelkie żywioły, skoro pola Europy nasiąkły krwią i męką milionów, to niepodobna po latach wojny, których liczba jest dla nas jeszcze najzupełniej ciemną i zagadkową, powrócić do stanu z przed 1914, kiedy to narody dusiły się formalnie i mdlały pod obuchem wszechwładnego imperyalizmu. Wojna wstrząsnęła podwalinami całego »porządku« współczesnego. Narodowe aspiracye i energie, od wieków przytłumione lub duszone, wydobyły się nagle z żywiołową mocą na powierzchnię, domagając się swych praw i swego uznania. Obok »praw człowieka« z 1789 stają jako pełnowartościowe postulaty kulturalne: »prawo małych narodów« i »prawo samostanowienia narodów«. W jakikolwiekbądź sposób więc **m u s z ą** małe narody uzyskać po wojnie możliwy i godny modus vivendi, jeśli pokój, który tę wojnę zakończy, ma być pokojem rzeczywistym, a nie tylko okresem przygotowania do nowej wojny.

Do »małych narodów«, których kwestya była stała się w krwawych latach wojny aktualną, które stały się czynnikiem politycznym na arenie wielkiej polityki współczesnej, należą także i Żydzi. Cóż w tem dziwnego? W chwili, kiedy Estończycy i Łotysze, Kroaci i Serbowie, Ukraińcy i Litwini itd. uzyskali ogólne uznanie swej narodowości i praw jej przynależnych, czyż dziwić się wypada, że nareszcie przypomniano sobie i naród Izraela, naród, który światu dał tyle wartości odwiecznych i niezniszczalnych?

A n g l i a uczyniła pierwszy krok na tej drodze. 2. listopada 1917 złożył angielski minister dla spraw zagranicznych, lord **B a l f o u r**, w imieniu rządu brytyjskiego następujące oświadczenie: »Rząd J. K. Mości zapatruje się z życzliwością na stworzenie dla narodu żydowskiego siedziby narodowej w Palestynie i będzie czynił największe wysiłki, aby ułatwić osiągnięcie tego celu, przyczem jest jasnem, że nic nie ma być zdziałanem, coby mogło uwłaczać obywatelskim i religijnym prawom istniejących w Palestynie nieżydowskich społeczeństw, jak i prawom i stanowisku politycznemu Żydów w jakimkolwiek innym kraju.«

Oświadczenie to — o epokowem znaczeniu w historyi żydowskiej — stało się

Oświadczenie to o epokowem znaczeniu w historyi żydowskiej — stało się sygnałem do zajęcia stanowiska w sprawie żydowsko-palestyńskiej przez wszystkie mocarstwa. 10. lutego b. r. oświadczył oficyalnie **f r a n c u s k i** minister dla spraw zagranicznych **P i c h o n** wobec członka Ścisłego Komitetu Wykonawczego Organizacyi syońskiej p. Sokołowa: »Jestem w szczęśliwem położeniu potwierdzić Panu, że rząd Francyi identyfikuje się całkowicie ze rządem Wielkiej Brytanii w kwestyi osiedlenia się żydowskego w Palestynie«. Analogiczne oświadczenie złożył wobec Sokołowa minister **w ł o s k i** **S o n n i n o**, prócz którego wypowiedział się także w sposób oficyalny poseł włoski w Hadze, ks. de la **T o u r C a l v e l l o**. Ogłosił on w pismach następującą enuncyacyę: »Jestem upoważniony do oświadczenia, że rząd włoski wyraża swą bezwarunkową zgodę na deklaracyę ministra Balfoura co do dążności syonistycznych i że rząd królewski przychylnie jest usposobiony wobec planu stworzenia ośrodka narodowego dla Żydów w Palestynie«. Jeszcze bardziej stanowczem było wystąpienie Ameryki. Wilson nie tylko aprobował imieniem Stanów Zjednoczonych formułę Balfoura, ale wyznaczył ponadto obok komisyi dla studyowania problemów europejskich celem przygotowania materyału na konferencyę pokojową (przew. pułk. House), także i takąż komisyę dla spraw oryentalnych w pierwszym rzędzie palestyńskiej. Przewodniczącym tej drugiej komisyi jest przyjaciel osobisty Wilsona i jeden z przywódców syonistycznych w Ameryce, członek Najwyższego Trybunału Louis Brandeis.

Krok Anglii nie był naturalnie podyktowany czystym idealicznem. Przy innej sposobności wyłuszczymy jej interes polityczny w kwestyi palestyńskiej. Tu wystarcza tylko podkreślić znakomity zmysł oryentacyjny Anglii, który pozwala jej szczęśliwie dla swych celów wykorzystywać ideały i dążności uciemiężonych ludów.

Takim ideałem jest »Palestyna dla Żydów!, a że Anglia myśli bądź co bądź poważnie o realizacyi swych przyrzeczeń, tego dowodem całe jej postępowanie po zdobyciu południowej połaci Palestyny, a w szczególności ustanowienie komisyi palestyńskiej, do której prócz przedstawicieli Żydów angielskich wchodzą również reprezentanci Żydów innych państw koalicyi, a która posiada szereg bardzo rozległych prerogatyw.

Sprawa palestyńska tem się różni od innych analogicznych kwestyi międzynarodowych, np. — biorąc pod uwagę wypadki ostatnich dni — czesko-słowackiej, że urzeczywistnienie dążenia »Palestyna dla Żydów« nie szkodzi interesom jednej ze stron walczących, leżąc równocześnie w interesie drugiej, lecz przeciwnie, urzeczywistnienie to może nastąpić, w interesie Żydów i całego świata, na **w s z e l k i** wypadek tj. bez względu na losy obecnej wojny.

Dlatego nie tylko koalicya, ale i państwa centralne wypowiedziały się w duchu żądań żydowskich, aczkolwiek z pewnemi zastrzeżeniami ze względu na suwerenność Turcyi. Pomijamy tu dłuższe oświadczenia sekretrza stanu w niemieckim Urzędzie dla spraw zagranicznych von dem Bussche-Haddenhausen i wielkiego wezyra tureckiego Talaat paszy — do których to oświadczeń przy sposobności wrócimy — a przypomnimy tylko audencyę, jakiej udzielił hr. **C z e r n i n** członkowi ścisłego Komitetu wyk. Org. syoń., Drowi Hantkemu, dn. 24. listopada 1917, a w ciągu której hr. Czernin przyrzekł Drowi. Hantkemu pomoc rządu austro-węgierskiego dla żydowskich dążności palestyńskich u rządu tureckiego. Konkretny wyraz przyjęły te oświadczenia przedstawicieli czwórprzymierza (albowiem i Bułgarya przez usta swego b. posła berlińskiego Dymitra Rizoffa wyraziła swą sympatyę dla dążności palestyńskich) w toczących się obecnie w kwestyi Palestyny rokowaniach przedstawicieli żydowskich z rządem tureckim w Konstantynopolu, o których już donieśliśmy.

Wszystkie tedy bez wyjątku mocarstwa i rządy zachowują się absolutnie przychylnie wobec żądania żydowskiego »Palestyna dla Żydów«. Także **p a p i e ż** na audyencyi udzielonej Sokołowowi, wyraził swą zgodę na aspiracye Żydów co do Palestyny, a zastrzegając tylko pewne gwarancye co do miejsc uświęconych tradycyą chrześciańską, wypowiedział zdanie, które jak jasna tęcza unosi się ponad krwawem pobojowiskiem ludów. »Będziemy tam dobrymi sąsiadami«.

Kiedyż ludy, zarzynające się na polach walki, przezwanemi jakby na urągowisko polami chwały, — zamienią się — w **d o b r y c h s ą s i a d ó w**?«

Gwałtowne ataki francuskie.

Komunikaty sztabów generalnych.

W i e d e ń, 21. sierpnia. Urzędowo donoszą:

Koło Nervesy próbowały włoskie oddziały wywiadowcze usadowić się na wschodnim brzegu Piawy. Zostały odparte. Zresztą na wielu miejscach walka artyleryjska.

W Albanii bez szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

•

B e r l i n, 21. sierpnia. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii nast. tr. Ruprechta:

Koło Neuf-Berquin—Merville i na południe od Lys odparły oddziały piechoty pozostawione na przedpolu naszych nowych linii kilkakrotne natarcia i ataki częściowe. Karabiny maszynowe i artylerya zadały przytem nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Potyczki piechoty z obu stron Scarpy i na północ od Ancry.

Front armii Böhna.

Na północny zachód od Roye, dywizya składająca się z gwardyi i dolnosaskich pułków, a walcząca od 9. sierpnia w najgorętszym miejscu walk, odparła ponowne silne ataki nieprzyjaciela. We własnym natarciu w nieprzyjacielskie linie wzięła do niewoli jeńców.

Między Avre i Oisą spotęgowała się popołudniu walka artyleryjska do wielkiej siły. Z obu stron Crapeaumesnil, na północ i południe od Lens i na wzgórzach na południowy zachód od Noyons uderzył nieprzyjaciel kilkakrotnie z silnymi atakami. Złamały się one w naszym ogniu lub w kontnatarciu.

Na placu boju między Ancrą i Avre zniszczono według raportów wojsk od 9. sierpnia przeszło 500 nieprzyjacielskich wozów pancernych.

Między Oisą i Aisną rozpoczęła się wczoraj oczekiwana od kilku dni i rozpoczęta 18. i 19. sierpnia silną czynnością artyleryjską, ponowna próba przełamania frontu. Po najsilniejszem spotęgowaniu ognia zaatakowali biali i czarni Francuzi wcześnie rano w głębokich rzędach, poparci przez liczne wozy pancerne, na froncie szerokości 25 km. Miejscami wtargnęli w nasze przednie linie. Około południa wstrzymaliśmy pierwszy szturm nieprzyjacielski na pozycyach naszej piechoty na linii Carlepont na południe od Bietancourt-Vezaponin-Pomiere. Silny kontratak pułków niemieckich strzelców odparł do Bieuxy nieprzyjaciół, którzy przejściowo dotarli do grzbietu Juvigny. Do późnego wieczora kontynuowali Francuzi swoje zacięte ataki. Złamały się one na całym froncie w ogniu naszej artyleryi, częściowo w naszych kontrnatarciach. Nieprzyjacielskie próby przełamania frontu rozbiły się w pierwszym dniu boju wśród najcięższych strat mimo bezwzględnego użycia sił.

Lotnicy bojowi brali skuteczny udział w odparciu ataków. W nocnych lotach zaatakowały nasze eskadry bombami i ogniem karabinów maszynowych gęsto skupionych przeciwników na obszarze atakowym w miejscowościach, na kolejach i drogach.

Pierwszy general-kwatermistrz:
LUDENDORFF

Ostatni komunikat wieczorny.

Berlin 21. sierpnia. BK. Urzędowo donoszą wieczorem:

We Flandryi walki częściowe na zachód od Kemelu. Na północ od Ancry złamały się wśród ciężkich strat ataki angielskie poprowadzone na szerokim froncie w kierunku Bapaume.

Ponowna francuska próba przełamania frontu między Oisą i Aisną rozbiła się.

Konferencya Ks. Radziwiłła z hr. Burianem.

Wiedeń, 21. sierpnia. BK. Polska agencya prasowa donosi:

Dzisiaj rano odbyła się konferencya ministra spraw zewnętrznych hr. Buriana z szefem departamentu stanu rządu polskiego, ks. Januszem Radziwiłłem. Trwała ona półtorej godziny. Następnie odbyło się w hotelu Sachera śniadanie urządzone przez hr. Buriana. Dzisiaj wiecz. wydaje hr. St. Przeździecki ucztę, na którą zaproszono polskich polityków. Jutro we czwartek, zjawi się ks. Radziwiłł i hr. Przeździecki na posłuchaniu u jego ces. Mości.

Ks. Radziwiłł wyjeżdża z Wiednia z końcem tygodnia.

W przejeździe do Warszawy zatrzyma się na kilka dni w Krakowie celem nawiązania kontaktu z politykami polskimi.

Galicya a sprawa polska

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

W i e d e ń, 21. sierpnia. W wywiadzie o rokowaniach w niemieckiej głównej kwaterze oświadczył ks. Radziwiłł wedle „Frankf. Ztg.“: Co do austro-polskiego rozwiązania przyjść musi przedewszystkiem do porozumienia między Berlinem a Wiedniem. W Polsce istnieje dla takiego rozwiązania pewien nastrój przyjazny. Po pierwsze z powodu związku z kwestyą galicyjską a po drugie, ponieważ Austrya na ogół dobrze obchodziła z ludnością kraju. Ks. Radziwiłł specyalnie o tej kwestyi całkiem otwarcie rozmawiał z cesarzem Wilhelmem. Co do sprawy króla, stoi ks. Radziwiłł na stanowisku, że istnieją dla Polski inne ważniejsze kwestye. Także co do granic i armii nie zawarto jeszcze żadnego konkretnego układu.

Na to zauważa nasz korespondent wiedeński: Wynurzenia powyższe powiększają niejasność co do rokowań w kwaterze niemieckiej. Kwestya polska nie została rozwiązana ani w kierunku austro-polskim, ani niemieckim. Kandydaturę arcyks. Karola Stefana na tron polski ze wszystkich stron dementują. Zdaje się być tylko pewnem, że zawarto ugodę co do granic. Natomiast rząd polski obawia się — jak opowiadają w kołach poselskich —

przy przyłączeniu Galicyi. Trudności tej kwestyi ostatnio pominęliśmy. Zdaje się, że z powodu komplikacyi tej strony kwestyi polskiej całe rozwiązanie zostało odroczone i że znowu nie można ruszyć z miejsca. Dzisiejsze doniesienie „Az Est", że koronacyja na króla ma się odbyć we wrześniu w Warszawie, jest wobec powyższych okoliczności mało wiarygodnem.

Poseł Abrahamowicz o rozwiązaniu austro-polskiem.

Wiedeń, 21. sierpnia. Tel. wł. Dzisiejsza „N. Fr. Pr." zamieszcza wywiad z posłem Abrahamowiczem, który stwierdza, że doniesienie, jakoby Polacy sami zrzekli się rozwiązania austro-polskiego, stoi w rażącej sprzeczności z uchwałami Koła Polskiego i innych zebrań polskich. Nieuzasadnionem jest też twierdzenie, że ludność Królestwa Polskiego nie sympatyzuje z planem austro-polskim. —

O zmniejszenie obiegu banknotów.

Szef sekcyi Grimm — ministrem skarbu. Bar. Wimmer — gub. Banku austr.-węg.

Telefonem od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

Wiedeń, 21. sierpnia. Wedle najnowszych wiarygodnych obliczeń, jakie właśnie dochodzą do wiadomości publicznej, osiągnął obieg banknotów Banku Austro-węgierskiego wysokość 25 miliardów koron. Z końcem ub. roku wynosił on 18.4 miliard. Można więc powiedzieć, że rośnie on o miliard co miesiąc, mimo wszystkich usiłowań zarządu skarbowego w kierunku zmniejszenia go. Komisya finansowa Izby posłów i parlament muszą się z tem liczyć, że w czasie sesyi październikowej suma obiegu banknotów będzie jeszcze wyższą. Austrya potrzebuje, jak głodny kawałka chleba, starych przedłożeń podatkowych i nowych podatków. Niesłychana drożyzna może doznać zahamowania jedynie przez nowe podatki. Należy przy tej sposobności wyrazić nadzieję, że komisya finansowa będzie zdolną do pracy. Przewodniczący jej, dr. Loewenstein, wezwał posłów do regularnego przybywania na posiedzenia komisyi. Termin pierwszego posiedzenia zostanie oznajmiony dopiero po zmianie urzędowej w ministerstwie skarbu. Nastąpi to w konferencyi desygnowanego ministra skarbu, szefa sekcyi G r i m m a, z przywódcami stronnictw. Zamianowanie nowego ministra skarbu i powołanie bar. Wimmera na gubernatora Banku austro-węgierskiego ma nastąpić już w najbliższych dniach.

Komunikat rosyjski.

Moskwa, 17. sierpnia. BK.

Front północny — Murman.

Nasze oddziały obsadziły w marszu wzdłuż rzeki Onegi wieś Kurgasowo.

Front południowy.

W kierunku na Kamiszyn odparliśmy ataki nieprzyjaciela na wieś Orechowo.

Front wschodni — czechosłowacki.

W kierunku Alapajewsk starcia oddziałów wywiadowczych. Linię kolejową, wysadzoną w powietrze, w odległości 34 do 35 wiorst od Alapajewska, naprawiliśmy znowu. W kierunku na Liswensk obsadziliśmy wsi Michlewo, Krutoj, Log i stacyę Kormowicze. Przeciwnik cofał się na Kumysz. Pościg jest opóźniony wskutek uszkodzenia toru kolejowego. W kierunku na Krasno-Ufimsk cofnęliśmy się po zaciętych walkach do Klenowskaja. Koło wsi Kirigizanskaja toczą się walki.

W obszarze kazańskim toczą się zacięte walki bez widocznego jednak wyniku. W kierunku na Symbirsk wywiązał się atak przeciwnika na Opolichę, Wołosnikowę i Sofiniowiki. Rozwinęliśmy gwałtowny ogień artyleryjski na Wyry i tor kolejowy między Wyrami i Ochotniczyią i dotarliśmy do stacyi Wyry. Na innych frontach bez zmian.

Sytuacya koło Archangielska.

Sztokholm, 20. sierpnia. BK. Jak się „Politiken" dowiaduje z Moskwy, doniósł komisarz ludowy Kardow przewodniczącemu komisyi wykonawczej w Wołogdzie co następuje:

Sytuacya naszych wojsk koło Archangielska jest zupełnie zadowalająca. Anglicy i Biała Gwardyja rozporządzają nieznacznymi siłami. Próba naszych przeciwników odcięcia nas od linii kolejowej Onega, zupełnie się nie udała. Nasze wojska odparły także tam nieprzyjaciela. Obecnie podejmują wł. ka Sowjetów zarządzenia celem szybkiego stłumienia powstania w Archangielsku.

To samo pismo dowiaduje się z Moskwy, że według wiadomości z Rostowa wojska Sowjetów oswobodziły przy pomocy floty Temriuk i rozprószyły Kozaków i Białych Gwardzistów, którzy cofają się w stronę Tommskaja.

Akcya jeńców austryack. na Syberyi.

Tokio, 13. sierpnia. BK. Agencya Havasa. Rząd japoński ogłasza następujące oświadczenie: Uwaga rządu japońskiego została w ostatnich dniach zwróconą na rosnącą czynność znajdujących się na Syberyi uzbrojonych jeńców niemieckich i austro-węgierskich wzdłuż granicy mandżurskiej. Ci jeńcy wojenni objęli faktycznie komendę nad siłami bojowemi sowjetów i maszerują na granicę chińską w kierunku miasta Mandżuli. Bezpośrednie niebezpieczeństwo spowodowało wielką liczbę japońskich i chińskich mieszkańców tego miasta do podjęcia ucieczki. Ta sytuacya stanowi także bezpośrednie zagrożenie chińskiego terenu i jest przedmiotem nie mniej poważnego zainteresowania dla Japonii, która jest połączona z Chinami węzłami ścisłej solidarności. Oba rządy uważają przeto, że ze względu na tę sytuacyę muszą być wyznaczone wspólne linie wytyczne i uchwaliły jako tymczasowe nagłe zarządzenia, że części wojsk japońskich stojących obecnie w południowej Mandżuryi otrzymają niezwłocznie rozkaz marszu na Mandżuli. Ten ruch wojskowy został spowodowany jednomyślnem współdziałaniem Japonii i Chin wobec grożącego niebezpieczeństwa. Rząd japoński będzie przy przeprowadzeniu tych ruchów wojskowych ściśle przestrzegał praw udzielności Chin, jak i praw ludności. Oba rządy spodziewają się, że zaproponowane zarządzenia przyczynią się wiele do utrwalenia stosunków wzajemnego zaufania i dobrego sąsiedztwa między obu narodowi.

Chińczycy i Japończycy ruszyli na front.

Londyn, 21. sierpnia. BK. Reuter. »Times« dowiaduje się pod datą 16. bm. z Władywostoku: Generał Otami przybył tutaj dzisiaj. Większa część wojsk odeszła dzisiaj na front. Angielska artylerya wzięła już udział w walce.

Londyn, 21. sierpnia. BK. »Daily Mail« dowiaduje się z Tientsinu, że pierwszy chiński kontyngent miał ruszyć w nocy z 17 na 18. sierpnia przez Pekin celem połączenia się we Władywostoku z korpusem ekspedycyjnym.

Wrzenie wśród ludów koalicyi.

Berno szw., 21. sierpnia. Tel. wł. »Humanite« widzi w okoliczności, że równocześnie w Japonii wybuchły rozruchy głodowe, w Londynie strajk robotników transportowych a w Ameryce wydarzyły się liczne wypadki sabotażu, znamienne oznaki coraz bardziej rosnącego wzburzenia wśród ludów koalicyi. Policya może wprawdzie zaprowadzić na chwilę spokój, ale [redacted]

»La Bataille« pisze, że Clemenceau stara się ujarzmić wybuch oburzenia proletaryatu francuskiego przez samowolną dyktaturę, dzień jednak nie jest może daleki, w którym wszystkie mitraljezy nie potrafią nic zdziałać przeciw burzy ludu.

»Populaire« pisze: Od początku wojny żadnego planu rządu cały naród tak ostro nie ganił, jak obecnie akcyę przeciw Rosyi. Pismo to zaklina rząd, by nie narażał dobrego imienia republiki w walce przeciw rosyjskim republikanom na szwank. Byłoby to gorszem, niż 10 przegranych bitw.

Komisya paryska narodowych związków robotniczych domaga się, jak pisma donoszą, usilnie zwołania Izby na nadzwyczajne posiedzenie. Na tajnem posiedzeniu ma wówczas zapaść wyrok w sprawie akcyi w Rosyi.

Szkoccy robotnicy wobec pokoju.

Amsterdam, 21. sierpnia. BK. Londyńskí prywatny korespondent »Socyaldemokraten« donosi pod datą 19 bm.: Unia narodowa szkockich górników uchwaliła 41 przeciw 19 głosom rezolucyę, która się zwraca z wielkiem rozgoryczeniem przeciw rządowi, ponieważ tenże odmówił pozwolenia reprezentantom robotników na podróż do Szwajcaryi, ażeby się tam naradzić w sprawie celów pokojowych, jakie zestawili robotnicy państw prowadzących wojnę. W rezolucyi wezwano partyę robotniczą do spowodowania swych członków do wystąpienia z rządu na znak protestu. Wezwano również kongres »Trade Union« do podjęcia energicznych środków celem obrony praw robotników do obrad z robotnikami innych państw. W dyskusyi nad rezolucyą podniesiono, że celem wojennym robotników jest pokój stanowczy, ale nie niezrozumiały.

Niezadowolenie z traktatu Szwecyi z koalicyą.

Sztokholm, 21. sierpnia. BK. W prasie tutejszej pojawia się coraz silniejsza krytyka szwedzkiego układu handlowego z koalicyą, a to im bardziej wychodzi na jaw oddziaływanie układu i im bardziej rząd się wzbrania spełnić żądania ogłoszenia tego traktatu. —

Bombardowanie Konstantynopola.

Konstantynopol, 21. sierpnia. Kom. sztabu tureckiego z 20. sierpnia:

Front palestyński: Ubiegłej nocy zaatakował nieprzyjaciel po gwałtownem przygotowaniu ogniowem nasze pozycye w odcinku nadbrzeżnym. Silna piechota nieprzyjacielska, która uderzyła szturmem pod osłoną swej artyleryi na nasze pozycye, została odparta po długotrwałej krwawej walce na bagnety i granaty ręczne. Wszędzie utrzymaliśmy nasze pozycye. W walkach odznaczył się szczególnie pułk piechoty nr. 21. Straty przeciwnika są bardzo wysokie. Wielu poległych leży przed naszemi pozycyami. Ponowne nieprzyjacielskie natarcie skierowane na Merdż—Keswa zostało również odparte.

W ciągu dnia obustronny ogień artyleryjski w zwykłych granicach. Na reszcie frontu nic ważnego. W nocy z 19. na 20. sierpnia zaatakowali lotnicy nieprzyjacielscy Konstantynopol. Szkody rzeczowej nie wyrządzono. Kilku włoskich poddanych zostało lekko rannych.

Hiszpania wobec wojny.

San Sebastian, 19. sierpnia. BK. Reuter. Minister spraw zewnętrznych, Dato, ogłosił oświadczenie, w którem podniesie, że Hiszpania nie chce przystąpić do wojny, ponieważ nie ma żadnego powodu do udziału. Postępowanie swoje ograniczy do roztropnej i energicznej obrony bez zajęcia postawy wojennej, o której nigdy nie myślano.

Odparcie francuskiej próby przełamania frontu.

Berlin, 21. sierpnia. BK. Biuro Wolffa. Na północ od Awre odparto krwawo 20. bm. silny nieprzyjacielski atak tankowy z obu stron Roye-Amiens. Między Awre i Oisą w ciągu dnia gwałtowna walka artyleryjska, po której nastąpiły na licznych miejscach frontu silne ataki częściowe. Rozbiły się one wśród wysokich strat nieprzyjacielskich w naszym ogniu obronnym lub w kontrnatarciu. Między Oisą i Aisną rozpoczęta o godz. 7. rano i podsycana stale świeżemi siłami, tudzież znaczną ilością tanków, francuska próba przełamania frontu złamała się w pozycyach naszej piechoty. — 20. sierpnia był znowu pełnym niemieckim sukcesem obronnym.

Hindenburg o sytuacyi.

Berlin, 21. sierpnia. Tel. wł. Generał masz. pol. Hindenburg powiedział przy paradzie trzeciego pułku gwardyi:

„Nasza sytuacya jest dobra, aczkolwiek — możemy to całkiem spokojnie wyznać — w ostatnim czasie mieliśmy jedno niepowodzenie. To są jednak zmienne losy podczas wojny, z którymi trzeba się liczyć. Nieprzyjaciel zaczyna tracić siły. Nie wolno nam popuszczać, lecz musimy zostać mocnymi. Wtedy osiągniemy pożądany przez nas honorowy i silny pokój niemiecki. Do tego musi się każdy przyczynić swojemi siłami fizycznemi i moralnemi".

Nowa oryentacya w Polsce.

Berlin, 21. sierpnia. Tel. wł. Dzisiejszy „Lokalanzeiger" pisze m. i. o kwestyi polskiej: — „Nie odpowiadają stanowi rzeczy twierdzenia, że rozwiązanie kwestyi polskiej zostało ponownie odroczone na czas niepewny. Prawdą natomiast jest, że rokowania w głównej kwaterze wyjaśniły plany wszystkich bezpośrednio w sprawie polskiej zainteresowanych czynników, i że przez to stworzono pewną podstawę dla rokowań z zamiarem jak najrychlejszego ich ukończenia... Nie ulega żadnej wątpliwości, że w Polsce coraz szersze kręgi zalecza nowa oryentacya, a mianowicie w kierunku silniejszego oparcia się o państwo niemieckie. A to właśnie u tych grup, które dotychczas jedyne zbawienie dla kraju widziały w rozwiązaniu austro-polskiem. Dowodem tego życzenie ze strony miarodajnej polskiej, wybrania na króla polskiego pruskiego księcia z Hohenzollernów, wobec którego to życzenia nieprzychylne zajęła stanowisko głowa pruskiego domu królewskiego, między in. z przyczyn wyznaniowych. Z tego jednakowoż nie wynika, że Niemcy zwalczają kandydaturę arcyks. Karola Stefana. Na co jednak bezwarunkowo należy kłaść wagę, to na strzeżenie własnych żywotnych interesów. Ale o tem mowy być nie może przy t. zw. austro-polskiem rozwiązaniu.

(Artykuł powyższy wykazuje dobitnie różnicę zapatrywań na kwestyę polską w Berlinie i Wiedniu. A co organ junkrów pruskich pisze o nowej oryentacyi w Polsce, jest raczej nabożnem życzeniem, aniżeli rzeczywistością. — Red.)

Ostatni komunikat francuski.

Wiedeń, 21. sierpnia. BK. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuskiego sztabu generalnego z 21. sierpnia popołudniu: Podczas nocy sytuacya między Oisą i Aisne się nie zmieniła. Nieprzyjaciel nie próbował żadnych kontrataków. Dziś rano posunęły się nasze wojska na całym froncie. Carlepont i Cuts wpadły w nasze ręce. Po zaciętych walkach zyskaliśmy na terenie na zachód od Lassigny. W Szampanii odparliśmy liczne nieprzyjacielskie ataki.

Komunikaty sztabów koalicyjnych.

FRANCYA.

Wiedeń, 21. sierpnia. BK. Komunikat sztabu francuskiego z 20. sierpnia popoł.:

Obustronna czynność artyleryjska w okolicy Lasigny i Fresnincourt. Między Oisą i Aisną wojska francuskie obsadziły wieczorem wieś Vasens na północny zachód od Morsaine. Nieprzyjacielska wycieczka na zachód od Maison de Champagne nie zyskała żadnego sukcesu. Noc przebiegła tam wszędzie spokojnie. Lotnicy niemieccy obrzucili ostatniej nocy bombami Nancy. Doniesiono o zabitych i 20 rannych wśród ludności cywilnej.

20. sierpnia wieczorem:

Na południe od Awre zajęliśmy po zaciętej walce Beuwraignes. Wczoraj ujęliśmy w czasie naszego posuwania się między Matz i Oisą 500 jeńców. Na wschód od Oisy wojska nasze zaatakowały rano linie niemieckie na froncie około 25 km w okolicy od Wailly do Oisy. Mimo nieprzyjacielskiego oporu zyskaliśmy na naszem lewem skrzydle południowy kraniec lasu Ourscamp i dostępy do Carlepont i Caisnes. W środku obsadziliśmy Lombray i usadowiliśmy się na północ od Wanses. Na naszem prawem skrzydle obsadziliśmy wsi Wezaponin, Partieres, Cuicy en Almont i Osly-Courtil. Na całym froncie posunęliśmy się w ataku przeciętnie o 4 km i zabraliśmy do niewoli przeszło 800 jeńców. Liczba jeńców wziętych do niewoli w czasie ostatnich wydarzeń między Oisą i Aisną od 18. sierpnia przekracza 10.000.

Giełda.

Giełda wiedeńska. Wiedeń, 21. sierpni. (B. K.) Giełda dzisiejsza okazywała stałą, silną tendencyę, która jednak osłabła w dalszym ciągu, częścią z powodu zastoju interesowego, częścią pod naciskiem sprzedaży budapeszteńskich, wobec czego początkowe w kulisie zwyżki kursowe po największej części z powrotem opadły. W szrankach nie było już z góry usposobienia jednolitego. Podczas gdy poszczególne walory węglowe, żelaza, drzewa, śrub i fabrykatów chemicznych miały silniejszy popyt, stanowiły akcye skóry, motorów, wagonów i żeglugi przedmiot realizacyi. Obrót miał spokojny charakter.

Giełda berlińska. Berlin, 21. sierpnia. (B. K.) Obrót na dzisiejszej giełdzie był początkowo silny. Okazały się lekkie zwyżki kursowe w poszczególnych papierach górniczych, jak w akcyach Gelsenkirchen i harpeńskich. Zaraz po pierwszych transakcyach przeważały jednak dążności w kierunku realizacyi, a kursy spadły, jak np. przodujące dotychczas akcye górnicze, żeglugi i aniliny. Równocześnie zmniejszyły się i obroty. Następnie dała się odczuć także zniżka papierów amunicyi. Na rynku kasowym utrzymał się kurs papierów przemysłowych dość dobrze. Rynek rentowy bez zmian.

List z Budapesztu.

W połowie sierpnia 1918.

(Kwestya fuzyi. — Projekt reformy agrarnej. — Węgry i federalizacya monarchii. — »Dzieci na wieś« i sympatye austro-węgierskie. — Oryentalny jarmark w Budapeszcie. — Produkcya wina i kupcy galicyjscy. — Giełda.)

Dopiero przed tygodniem zamknęły się podwoje węgierskiego parlamentu, który mimo swojej większości agrarnej dotychczas obradował, a już pokutuje na szpaltach gazet różnych odcieni partyjnych kwestya fuzyi. Dyskusyę nad nią spowodował hr. Tisza. Nim jeszcze zamienił redingote parlamentarzysty z mundurem pułkownika debreczyńskich huzarów obrony krajowej, by się udać na front, apelował w swoim tygodniku »Igazmondo« do rządu i stronnictw, by zaprzestały wszelkich sporów partyjnych, osłabiających tylko siły żywotne narodu. Przytem twierdził, że nie dąży do fuzyi, że nie kokietuje z myślą współuczestnictwa swojego stronnictwa w gabinecie, ale gdyby stosunki tego wymagały, nie odmówiłby współudziału w rządzie koalicyjnym.

Nie ulega wątpliwości, że zawiłość obecnej konstelacyi stronnictw w jakiś sposób rozwikłać się musi. Trudno pomyśleć sobie rząd, opierający się na znikomej mniejszości stronnictwa konstytucyjnego z r. 48., zaś ogromną większość pozostającą w teoretycznej opozycyi, która okruchami swojej łaski rząd ten popiera. A ponadto musi gabinet walczyć z właściwą opozycyą, składającą się z żywiołów, które z powodu kompromisu w sprawie reformy wyborczej swoją secesyą zmniejszyły rządowe stronnictwa o połowę członków i z grupy niepodległościowej hr. Karolyego. Nie jest wykluczonem, by przyszła do skutku fuzya partyi konstytucyjnej r. 48., która obecnie sprawuje rządy, z stronnictwem narodowej pracy hr. Tiszy. Ale byłoby to równoznaczne z wskrzeszeniem silnych rządów hr. Tiszy, którego buńczuczne postępowanie względem opozycyi rozbudziło partyjne namiętności do najwyższego stopnia i zepchnęło politykę kraju w wir zaciekłej walki wewnętrznej. Możliwą jest też koalicya wszystkich stronnictw, opierająca się na wewnętrzno-politycznym rozejmie, gdyby przywódcy obecnej opozycyi do niej się zdecydowali. Są nimi: hr. Juliusz Andrassy, zwolennik ugody austro-węgierskiej i ścisłego sojuszu z Niemcami, który na łamach »N. Fr. Presse« bardzo często głos zabiera; jest on rzekomo tem zrażony, że przy przesileniach ostatniego roku nie powierzono mu misyi utworzenia gabinetu. Zięć jego, niepodległościowiec hr. Karolyi, jest politykiem o wręcz przeciwnej oryentacyi, domagającej się zachowania wolnej ręki w polityce zagranicznej przez zwalczanie zamiaru zadzierzgnięcia silnych węzłów sojuszu z Rzeszą niemiecką na czas po wojnie. Dalej hr. Albert Apponyi, były minister oświaty, złotousty mówca, głowa stronnictwa niepodległościowego. I w końcu Vazsonyi, który kieruje bardzo małą grupą posłów demokratycznych. Jego projekt reformy wyborczej, który miał się stać pomnikiem postępu politycznego, został w retorcie kompromisowej do niepoznania zeszpecony.

Przeprowadzeniem tej reformy sprzątnięto wprawdzie główną kość niezgody z drogi, ale piętrzą się już nowe, ogromne zadanie przed sejmem, któremu przypada w udziale trudny obowiązek wyleczenia państwa z ran, zadanych mu długoletnią wojną. W pierwszym rzędzie zapowiadają projekt reformy agrarnej, mającej za cel obdzielenie bezrolnych żołnierzy parcelami, które uzyska się z wywłaszczenia olbrzymich latyfundyów kościelnych, z przymusowego wykupna nieruchomości znajdujących się w rękach obcokrajowców, jakoteż z ekspropryacyi gruntów położonych w świeżo na Rumunii zdobytym pasie granicznym. (Powyższe szczegóły projektu podał »Az Est«). Już ta albo inna kwestya wywołać może nowe zawikłania polityczne, jeżeli nie będą podjęte starania około zawarcia pokoju wewnętrznego.

Poza kwestyą fuzyi polityka nie zaprząta obecnie zbytnio umysłów tutejszych sfer parlamentarnych. Tem baczniejszym okiem śledzą tutaj zdarzenia polityczne w Austryi. Wystarczyła wiadomość dziennika czeskiego »Czech« o zamierzonej federalizacyi Austryi, by prasa tę fantasmagoryę nieodpowiedzialnych kół czesko-słowackich brała na seryo i ją tak traktowała, jak gdyby była »ballon d'essai« oficyalnych sfer cislitawskich. Odparto też ten plan z całą stanowczością, już z tego powodu, że wciąga w obręb swoich kombinacyi także państwo węgierskie.

Inne czasopismo austryackie spotkał surowszy los. »Danzers Armeezeitung«, która z racyi pokoju bukaresztteńskiego zajęła w jednym ze swoich artykułów wrogie stanowisko przeciw Węgrom, została tu przez pozbawienie ulg pocztowych zakazana.

Ale i prasa tutejsza zajmuje często względem Austryi nie bardzo sympatyczne stanowisko. I tak wielkoduszna akcya »Dzieci na wieś« nie przyczyniła się wcale do nadania tonu serdeczności stosunkom między Austryą a Węgrami. Austryackie dzieci bowiem wysłane na wakacye do uroczych okolic południowych Węgier, na »Bacskę«, zaczęły niepokoić swoich rodziców w Wiedniu niekorzystnemi relacyami o złym wikcie. Okazało się później, że mali letnicy wcale nie pisali tych listów do swoich rodziców i że w najgorszym razie ma się tu do czynienia ze złym dowcipem kilku dzieci, które fałszywymi listami z podrobionymi podpisami odnosiły się do rodziców innych towarzyszy wywczasów wakacyjnych. Wystarczyło to niektórym dziennikom do zastanowienia się nad »nienawiścią« ku Węgrom, która wpojona w niewinne dzieci, kierowała ich ręką przy pisaniu tych listów.

I dzieci węgierskie wysłane na rewierę austryacką miały się żalić z powodu nieprzyjaznego zachowania się tamtejszej ludności względem nich jakoteż złej aprowizacyi. Czy nie dałyby się takie konflikty ominąć przez wysyłanie dzieci austryackich do Abbacyi, zaś węgierskich do letnisk węgierskich?

Przy innej znowu sposobności, z okazyi oryentalnego jarmarku w Budapeszcie, zaatakowano austryackie muzeum handlowe, zarzucając mu wręcz nielojalną konkurencyę. Tutejsze sfery handlowe urządziły bowiem wschodni jarmark względnie wystawę wzorów towarowych, by dać możność interesentom bałkańskim do czynienie zakupów na węgierskim rynku. Sukcesowi tej akcyi poparcia rodzimego przemysłu miało rzekomo muzeum handlowe we Wiedniu stać na przeszkodzie, tem, że urządziło już w toku przygotowań węgierskich podobną wystawę i zamierzało oznaczyć termin jej otwarcia na kilka dni przed otwarciem tutejszej wystawy. Ponadto podjęło ono rzekomo starania, by zapomocą komend wojskowych w okupowanych prowincyach bałkańskich, skierować do Wiednia wielkie grupy wycieczkowców z Bośnii, Serbii i t. d., które już były przygotowane do wyjazdu na Węgry. Ale wskutek protestu Węgier przyjechali kupcy bałkańscy najpierw do Budapesztu, a dopiero z powrotem zwiedzą wystawę wiedeńską.

Wystawa została 16. otwarta. O ile okazują się w niektórych działach większe luki, należy je przypisać ogólnemu brakowi surowców. Przyznać trzeba, że tutejszy przemysł dotrzymuje kroku swoim sprzymierzonym, silniejszym konkurentom. Specyalną uwagę zwraca na siebie bardzo bogato wyposażony dział meblowy, piękną atrakcyą jest wystawa bałkańskich brokatów i dywanów i okazy rodzimego przemysłu artystycznego, jakoteż wystawa wyrobów kuśnierskich, którą atoli tylko wojennym dorobkiewiczom można polecić. Ponadto są reprezentowane z licznymi wyrobami fabryki konserw, które doszły tu w czasie wojny do wielkiego rozkwitu, i produkcya wina.

Ta ostatnia spodziewa się w tym roku dobrych zbiorów. Stan winnic jest pomyślny, cena wina waha się między 1000 do 1200 koron za hektoliter. Tylko w centrum okolicy tokajskiej, w Satoraljaujhely, przyszło do bardzo słabych obrotów, albowiem władze policyjne wyrugowały stamtąd różnemi szykanami kupców galicyjskich, co spowodowało też liczne protesty ze strony poszkodowanych producentów. Nadżupan komitetu zempleńskiego, w którym leży Satoraljaujhely, zapowiedział zresztą założenie oficyalnej giełdy dla handlu winem w tym mieście.

Na tutejszej giełdzie nie zdołał się utrzymać ruch zwyżkowy z początku miesiąca. Dopiero korzystniejsze relacye wojenne ożywiły tendencyę, do czego przyczyniło się także podwyższenie zakładowego kapitału węgierskiego banku ze 100 milionów do 140 milionów koron.

Dr. Otto Schlosser.

Sprawa zaopatrzenia ludności w obuwie.

Zaopatrzenie się w skórę należy do kardynalnych bolączek i do największych trosk każdego gospodarstwa domowego w czasie wojennym. Olbrzymie zapotrzebowanie tego artykułu dla armii, a zarazem zmniejszenie produkcyi, szalona drożyzna skóry, a równocześnie niemożność zakupienia jej, — oto przyczyny i skutki a zarazem istota »problemu« skórnego. Jak wszystkie inne artykuły zaopatrzenia, tak też i skóra podlega przymusowi oddania na rzecz państwa, jak wszystko inne, co zaspokojeniu niezbędnych ludzkich potrzeb służy, i skóra została ujęta w ścisłe karby gospodarki central.

W innem miejscu została przedstawiona organizacya zdobycia tego produktu przez centralę. Nas zajmują dalsze losy skóry: organizacya rozdziału między ludność, omówienie dotychczasowej i nakreślenie projektu przyszłej akcyi rozdzielczej. Instancyą do tego powołaną są Izby handlowe, którym pozostawiono w tym kierunku dużą swobodę działania. Izba handlowa, której przydzielono szafunek tym drogocennym artykułem, znalazła się w położeniu bardzo trudnem. Ilość skóry, jaką miała do dyspozycyi, nie stała w żadnym stosunku do ilości potrzebujących, — notoryczne pokrzywdzenie Galicyi trudność tę jeszcze zaostrzało, a tu chodziło o to, aby skóra była dla wszystkich. Wobec niemożności zaopatrywania wszystkich, obrała Izba handlowa drogę partykularnego przydziału skóry pewnej klasie, uchodzącej według powszechnego poglądu za najbardziej potrzebującą, której nędza miała ewidencyę w szczupłych poborach urzędniczych. Izba przydzielała skórę urzędnikom za pośrednictwem organizacyi, związków i konsumów. Reszta, olbrzymia rzesza niezorganizowanych, cały proletaryat »wojenny«, rekrutujący się z dawnej warstwy średniej i niższej, pozbawiony był skóry, którą nabyć mógł tylko w drodze handlu pokątnego po paskarskich cenach. Stan ten nie mógł być utrzymany na dłuższą metę. Pokrzywdzenie całej falangi niezamożnych »bez stałych poborów« biło w oczy. »Nowy Dziennik« stał się orędownikiem upowszechnienia przydziału skóry, zmiany »klasowego« hasła rozdziału na system uwzględniający potrzeby wszystkich. Myśl ta przebiła zwolna gąszcz skrupułów i uprzedzeń i stała się, jak nam sekretarz Izby handlowej p. dr. Josefert oświadczył, podstawą nowego projektu rozdziału skóry. Sfinalizowanie tego projektu i jego realizacya zajmuje obecnie Izbę handlową a w szczególności jej b. gorliwego i duchem prawdziwie obywatelskim się kierującego sekretarza p. dra. Joseferta. W najbliższym czasie ma się odbyć konferencya, na którą zaproszono też przedstawicieli magistratu i Krajowego Zakładu Odzieży, która projekty dra Joseferta weźmie pod obrady i da nowemu systemowi swą sankcyę.

Zaopatrzenie ludności w obuwie nastąpić ma według tego projektu za pośrednictwem dwóch typów warsztatów szewskich. Pierwszym — są »tanie warsztaty naprawy obuwia«. Drugim — zakłady »indywidualne«, pozostające pod kontrolą Izby handlowej. Tanie warsztaty otrzymywałyby skórę tak wierzchnią, jak i spodnią z trzech źródeł: z Izby handlowej, z Zakładu Odzieży i z centralnego biura skórnego przy C. O. G. po niskich cenach, w zamian za co miałyby obowiązek wykonywania wszelkich robót szewskich — z wyjątkiem szycia gotowego obuwia —

I. L. PEREC.

3

Grzeszna krew.

(Dokończenie.)

Zimne ciarki wstrząsnęły mną... I już jest przy mnie...

Mruczy jak dzikie zwierzę. Temi zwaryowanemi rękami zdziera ze mnie suknie, parzy mnie swym oddechem, targa mnie, całując zębami...

A ja bronię się, z obrzydzenia i strachu, bronię się zębami i paznokciami, wiję się jak wąż, a głęboko, głęboko w sercu tli płomyczkiem życzenie, by on zwyciężył...

On zwycięża, a akacya osypuje nas śnieżystem kwieciem.

Potem... do domu nie mogłam iść...

— Dlaczego? Matk aprzecież wszystko przebacza...

— Nie o to idzie, siostro. Nie mogłam do niej pójść jako grzesznica... Stanowczo; lepsza już śmierć. Nie mogłam sobie wyobrazić, bym mogła zatruć grzesznym mym oddechem jej powietrze... Nie wolno mi być z nią razem w jednej izbie, to wiedziałam!

Leciałam do domu obdarta, podrapana, obsypana kwiatem akacyi ale tylko do okna i przypadłam ustami do szyby....

Ona stała w izbie przy stole. Ta pobożna, święta, modliła się do Boga...

Jej wargi napewno mamrotały: Ojcze niebieski, Ojcze litościwy, zlituj się nad nami... Zlituj się, jak ojciec lituje się nad dzieckiem... Ojcze w niebie...

— U was też się tak mówi?

Ona dziwi się!

— I uciekłam, siostro...

— Dokąd?

Z miasta, w świat... Dalej i dalej od niej, by jej nie obrażać, by jej nie zawstydzać... Niech myśli, że gdzieś zginęłam, lub dzikie zwierzę mnie poszarpało... I daleko, daleko za miastem, upadłam na drodze...

I ktoś przejechał, może mój własny ojciec...

— Co mówisz, dziecię!

— Być może...

Stary mężczyzna z kociemi oczyma. Przystanął, podniósł mnie i wziął na wózek..

Wnet po raz drugi mnie shańbił... Przyjechał na stacyę, kupił bilety, tu przywiózł, u siebie trzymał czas pewien a potem sprzedał...

Blada i zmieszana chce ona odejść...

— Czekaj, siostro, wypij gorycz do końca:

— Ona, ta pobożna, święta moja, dowiedziała się, poszła za moimi śladami, zemdlała i — umarła...

I leży tutaj pogrzebana na cmentarzu..

A ja wiedziałam, i nie stałam przy jej łóżku... Nie ja jej przymknęłam oczy... I za jej pogrzebem nie szłam, i nie widziałam jej grobu...

Nie mogłam. Nie mogę, nie wolno mi!

I szłam z rąk do rąk, z domu do domu i piłam wiele...

— — — — — — — — — — — — —

Lekarz ma też waryackie ręce, długie palce i obmacywa też powietrze otaczające zakonnicę.

— Już, choroba już i twarz ogarnia... — mówi do siostry, bez iskry litości...

Ona tymczasem wykrada mi lusterko z pod poduszki. Ja widzę, lecz udaję niewidzącą...

Dziś mówił, że już długo nie potrwa...

— Dziecino, mówi ona do mnie po jego wyjściu, — czas ustatkować się — pogodzić się z Bogiem...

— Ba, — dodaje smutnie — gdybyś była naszej wiary...

I opowiada, jak jej Bóg dobry, jaki miłosierny. Wszystko przebacza .. Jeśli się tylko pokutuje, jeśli się tylko okazuje skruchę... On sam otwiera bramy nieba...

— Nie chcę, siostro, do nieba!

— Co — e?

— Tam jest moja matka! krzyczę w przestrachu śmiertelnym. Zapominając o przyrzeczeniu danem sobie, że jej imienia nie wspomnę...

Ona powstaje nagle i wzruszona wychodzi powoli, mówiąc:

— Jednak, pomyśl o tem, dziecię...

I zakrywa sobie dłońmi oczy...

— — — — — — — — — —

Dumam....

Po całych nocach myślę. Śpię tak mało i tak źle...

Ale nie myślę o pokucie i skrusze...

W piekle zginąć chcę ...

Z nią się nie spotkać! A siebie tak nienawidzę, tak nie cierpię! Na sobie samej chciałabym się zemścić ...

Nie chcę czynić pokuty.

Przestałam się tu przecież modlić, o cóż można prosić Boga ... Bym go mogła jeszcze bardziej rozgniewać, by jeszcze ostrzej karał, jeszcze surowiej!

Śmiertelnie przerażona dumam, ale zupełnie o czem innem. Chcę tu umrzeć, — to mnie tu pogrzebią ....

W jednej ziemi leżeć z nią razem nie chcę ... Nie chcę ziemi, w której ona leży, zanieczyszczać mem ciałem ... Stanowczo nie ...

Wyjść stąd muszę, wyjść w daleki świat.

dla najuboższej ludności.

Zakłady te mają racyę bytu tylko jako uzupełnienie rozdziału obuwia, dokonywanego przez Krajowy Zakład Odzieży między najuboższą ludność. Zakład ten posiada w swoich magazynach wielkie zapasy gotowego obuwia, które powinien wydać obecnie ludności, najbardziej potrzebującej, idąc wzorem przeprowadzanej obecnie przez siebie akcyi doraźnej pomocy dla urzędników.

Zasada chronicznego czekania z wydawnictwem obuwia (czy odzieży) aż do urządzenia olbrzymiego i skomplikowanego aparatu biurokratycznego w całej Galicyi, nie może wobec katastrofalnego braku obuwia i krytycznego położenia ludności wytrzymać krytyki, i musi siłą rzeczy ustąpić zasadzie i praktyce natychmiastowego rozdziału.

Gdyby Zakład otworzył podwoje swych magazynów dla okrycia bosej niedoli, gdyby pokrył najniezbędniejsze zaopatrzenie najuboższych, mogłyby »tanie warsztaty naprawy obuwia« obok tego intenzywnie pracujące oddać wielkie usługi jako stała rozerwa, jako aparat odnawiający i reparujący zużywające się »dary« Zakładu. Warsztaty takie już istnieją. Zostaną one jednakowoż odpowiednio zreorganizowane i wyekwipowane w skórę. Na razie rozpoczną pracę cztery takie warsztaty: 1. pracownia K. B. K. 2. Zakład Hallnera przy ul. Grodzkiej. 3. Drobniaka na Zwierzyńcu i 4. pracownia Steczkowskiego przy pl. Franciszkańskim.

Warsztaty te spełnić muszą dwa warunki, postawione im przez Izbę handlową a mianowicie, że 1. będą rzeczywiście pracowały tylko dla najuboższej ludności, 2. że Izba mieć będzie należytą kontrolę nad sposobem użycia skóry i cenami obuwia. — Nasuwa się tu jedna trudność, a mianowicie ustalenie kryteryum dla pojęcia »najuboższy«. Ani census podatkowy, ani stanowisko społeczne nie są dzisiaj dostatecznym miernikiem ubóstwa. Wojna spowodowała jak najdalej idące przesunięcia i przemiany w stosunkach majątkowych jednostek. Nędza pod pokrywką blichtru i bogatej szaty zewnętrznej jest dziś równie częstem zjawiskiem, jak bogactwo, chodzące w łachmanach. Pewnem udogodnieniem mógłby tu być kataster bonowy, jaki znajduje się w posiadaniu magistratu, ale i on nie pokrywa się z cyfrą »najuboższych« naszego miasta. Drugą zaś rzecz, wprawdzie natury technicznej, nie mniej wszakże mająca wpływ na pytanie, komu należy przyznać obuwie, to kwestya, kto ma wydawać karty na czynności szewskie: czy Izba handlowa, czy Zakład Odzieży, czy wybrany ad hoc komitet obywatelski. Naszem zdaniem najodpowiedniejsze byłyby komitety mieszane, w których przedstawiciele Izby handl. reprezentowaliby czynnik fachowy, hamujący nadmierny szafunek skórą, przedstawiciele obywatelstwa wszelkich stanów i warstw czuwaliby nad sprawiedliwym i równomiernym rozdziałem. — Przypuszczalny obrót tych zakładów wynosić będzie około 200 par obuwia dziennie, co stanowi 6000 par miesięcznie, a zatem już poważną ulgę dla najbardziej potrzebujących.

Ale jak już zaznaczyliśmy, warsztaty te są pomyślane tylko jako uzupełnienie doraźnej rozsprzedaży obuwia gotowego dla najuboższych przez Szatnie ludowe.

Drugim typem warsztatów obuwia, to warsztaty »indywidualne«, mające służyć potrzebom ludności niezamożnej aczkolwiek nie »najuboższej«. (A któż nim dzisiaj nie jest?) Są to pracownie tych szewców, którzy zgodzili się na cennik ustanowiony przez Izbę handlową w porozumieniu z cechem szewców. Majstrowie, których liczba dojdzie przypuszczalnie do 50-ciu, otrzymają większą ilość skóry spodniej — poza normalnym kontyngentem, przydzielanym wszystkim majstrom, (wynoszącym około 50 kg skóry rocznie). Wierzchy zaś zakupi konsument u kupców na asygnatę otrzymaną w Izbie handlowej. Plan ten jest kompromisem pomiędzy stanowiskiem »dać całą skórę konsumentom« a stanowiskiem »dać całą skórę szewcom«. Pierwsze jest niemożliwe z powodu szczupłości zapasów, drugie — z powodu złych doświadczeń, jakie poczyniono z szewcami a mianowicie z tego względu, że kontyngent im przyznany nie przyczynia się bynajmniej do obniżenia ceny obuwia, stanowi tylko rodzaj premii dla szewców. Ten sposób zaopatrywania w obuwie ma kilka zalet: odciąży Izbę handlową od agend czysto komercyalnych, od detalicznej sprzedaży skóry, da uprawnionym kupcom, którzy już od szeregu miesięcy nie otrzymują skóry w drodze legalnej, możność uczciwego zarobku, a co najważniejsza, da konsumentom skórę wierzchnią i możność sprawienia sobie pary obuwia za 120 koron. — Rozsprzedaż detaliczna skór wierzchnich umożliwi obecnie ta okoliczność, że państwo dokonało 1. lipca b. r. (po raz pierwszy) zajęcia skór wierzchnich chromowych, wskutek czego otrzyma Galicya teraz po raz pierwszy ilość tych skór, odpowiadającą procentowi przyznanych skór podeszwianych, t. j. 28 proc. ogólnego kontyngentu. Ten fakt zwiększy extenzywność rozdziału. Intenzywność zaopatrzenia zaś spotęguje ekonomiczniejsza, niż dotąd gospodarka wierzchami. Izba handlowa nie będzie już bowiem wydawać całych skórek, ale da we własnym zarządzie wyrobić cholewki, przez co będzie mogła spożytkować mnóstwo odpadków i skrawków. — Tak wygląda akcya rozdziału — w teoryi! Czy praktyka zaspokoi oczekiwanie, czy ulży nędzy obdartych i bosych rzesz? Cisną się tu pod pióro reflleksye i wspomnienia n. p. asygnat na odzież. I tu mieszkańcy dostawali (w magistracie) karty na odzież, których u kupców nie mogli żadną miarą zrealizować. Kupiec bowiem zamiast sprzedać koszulę za 18 kor., wolał ją schować i pozbyć za 150 kor., albo wymienić na inne artykuły również po cenie maksymalnej. Czy podobnego fata morgana skórnego nie należy oczekiwać od nowego projektu asygnat skórnych?

Zauważyć należy, że jest jedna różnica między rekwizycyą materyi na odzież a zajęciem skóry przez państwo. Materyę zabrała Centrala bawełniana dopiero u kupca, pozostawiając mu 20 proc. własnych zapasów i dlatego jest ze względów psychologicznych wprost zrozumiałe, że pozostawionej mu skromnej reszty nie chce »zaprzepaścić« po cenach maksymalnych.

Skórę zaś rekwiruje się wprost u producentów. Kupiec jej wcale nie widzi. Dlatego mógłby ją sprzedawać na asygnaty, trzymając się zasady: »nic miałem nic, nic stracę nic«, ba jeszcze zyskam. I gdyby nie ten duch paskarstwa i korrupcyi, jaki panując dzisiaj wszechwładnie, ogarnia i najuczciwszych, plan powyższy zaopatrzenia ludności w tanie obuwie mógłby dać pożyteczne rezultaty. Zaprowadzenie i wykonywanie najściślejszej i dobrze zorganizowanej kontroli nad sprzedażą detaliczną, rejonowanie sprzedaży dla uniknięcia zabójczych »ogonków«, stały i równomierny przydział skóry kupcom po cenach maksymalnych z nieznaczną nadwyżką ceny kupna przez konsumenta, rozszerzenie działalności »tanich warsztatów naprawy obuwia«, stworzenie nowych pracowni tego typu (w szczególności jeszcze jednej na Kazimierzu!) — oto kilka kardynalnych postulatów, których spełnienie byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla ludności, stanowiąc koniec »bez—obuwia«.

Milan Markowicz.

MAŁY FEJLETON.

Wojna.

W przejasną ciszę południa, w chwili słonecznego rozmodlenia padł nagle zdyszany ochrypły krzyk: wojna!

— Wojna — zaszumiał las, jęknęły góry, westchnęła ziemia.

— W czasie żniw, w pełnym słońcu, gdy brzemienne ziarnem kłosy, jakby w niemej podzięce pochyliły się nad ziemią, gdy drzewa w sadach uginały się pod soczystym pachnącym ciężarem, w czasie uśmiechającego się ziemi macierzyństwa — na przebogate, błogosławione jej łono wdzierać się poczęły syczące, zatrute, czarne fale zagłady.

Powstał kto żyw: młodzieńcy, dzieci, starcy, matki, ojcowie z wyciągniętemi rękoma, z krzykiem na ustach pobiegli w stronę Czarnego Źródła, skąd płynęła niszcząca ciecz na złote pola.

— Nasza praca i trud, nasz pot, nasz chleb powszedni — wołali z rozpaczą, wyciągając ręce w obronie życia i dobytku.

Daremnie. — Przez najwęższe szczeliny przedzierały się wezbrane fale, topiąc, unosząc ze sobą dojrzałe ziarno, rumiany owoc.

Zwolna wracały tłumy: stąpały po kostki w czarnej topieli, która rozlała się tam, aż po wsze brzegi, aż zagłobał syty plon, aż skryła ostatni złoty kłos.

— Szeroko rozwarta, bezsilna źrenica tłumu tułała się wśród czarnych rozłogów, na których snuła się nakształt mgieł przepowiednia niewypowiedzianej nędzy, głodu i cierpienia.

Bez oporu poddali się gwałcącej przemocy, która znieważyła ich ludzkie, święte prawa: nie mieli świadomości ni poczucia własnej, wszystko mogącej potęgi i mocy.

Cecylia Kuhmerker-Sirkesowa.

Z DNIA.

— **Przeciw Balfourowi.** Berlin. Na przyjęciu w Niemieckiem Towarzystwie wygłosił niemiecki sekretarz stanu urzędu kolonialnego dr. Solf mowę, w której przechodzi punkt za punktem ostatnią enuncyacyę Balfoura. Wobec żądania Balfoura zaanektowania kolonii niemieckich oświadcza dr. Solf: »Chcemy uregulowania kwestyi kolonialnej w myśl tej zasady, że posiadłości kolonialne mają odpowiadać siłom gospodarczym narodów europejskich. Tylko te narody zdobyły sobie moralne prawo do potęgi kolonialnej, które szanowały ludzkość u ludów rasy kolorowej. Następnie omawiał dr. Solf oświadczenia Balfoura o Belgii, Rosyi, Rumunii i Finlandyi i stwierdził, że Anglia w rzeczywistości nie myśli o tych krajach, lecz chce wzniecić jeno tam ponownie pożar wojenny. Rząd niemiecki — oświadcza dr. Solf — nie ma zamiaru gwałtem zaanektować te kraje. W końcu konstatuje mowca, że po stronie koalicyi ciągle jeszcze objawia się dążność do zniszczenia Niemiec. Niemcy więc muszą walczyć do ostateczności, aż się obudzi sumienie ludów.

— **Od Gdańska do Tryestu.** Posłowie Stanek, Głąbiński i Sunavic udali się do ks. biskupa dra Zeglica, by go powitać w imieniu Czechów, Polaków i płd. Słowian. Na konferencyi odczytał dr. Koroszec list powitalny od prezesa Koła polskiego dra Tertila, który z entuzyazmem został przyjęty. Na komersie w hotelu Union powiedział m. i. poseł Skarbek: Jeśli Niemcy mogą mieć program: od Bałtyku do Bagdadu, to i Słowianie mogą mieć swój program: Od Gdańska do Tryestu.

— **Rodzina carska.** »Fremdenblatt« donosi, że rząd moskiewski w zasadzie zgadza się z życzeniem papieża, przeniesienia carowej i jej córki do Hiszpanii, ale obecnie nie ma możliwości ku temu, gdyż komunikacya między Moskwą a obecnem miejscem pobytu carowej jest przerwana.

— **Amunicya na »Luzitanii«.** Sztokholm. »Aftonbladet« donosi, że z procesu pozostałych przy życiu pasażerów przeciw linii okrętowej »Cunard« jasno wynika, że na »Luzitanii« znajdowała się amunicya.

Krajowa konferencya syonistów węgierskich.

(Koresp. wł. »Nowego Dziennika«)

Budapeszt, 20 sierpnia 1918.

Dzisiaj o godzinie 9. rano rozpoczęła się w małej sali »reduty« krajowa konferencya węgierskich syonistów. Jest ona dwunastą z rzędu i budzi we wszystkich Kołach żydowskich tem większe zainteresowanie, że dotychczas w czasie wojny z powodu różnych trudności odbyć się nie mogła. Starania przygotowawczego komitetu były uwieńczone pełnym sukcesem, gdyż liczba delegatów i gości jest wprost imponująca.

Wśród delegowanych zauważyć można bardzo dużo oficerów i żołnierzy, wogóle syoniści tutejsi rekrutują się ze wszystkich sfer tutejszego żydostwa. Zwalczający się w publicznem życiu na tle małostkowych kwestyi religijnych ortodoksi i postępowcy, którzy także ustawowo są od siebie zupełnie oddzieleni osobnemi autonomicznemi organizacyami, konferują tu i pracują tu razem w największej zgodzie, tak że niema tu mowy o partyach, tylko o zjednoczonem żydostwie.

Przewodniczącym konferencyi wybrano adwokata Dr. Leopolda Ozterna, gdyż upatrzony na tę godność profesor Adolf Strausz został w ostatniej chwili urzędowo przeszkodzony. Po nader pięknem sprawozdaniu prezesa organizacyi inż. Armina Berglego, który zaznaczył między innemi, że jedynie syonizm jest

---

— Doktorze, wypuść mnie ze szpitala...

— No, spróbuj zejść z łóżka....

— Doktorze — przerywa siostra — proszę jej lepiej zapisać środek nasenny, ona śpi tak mało i źle.

Zapisał a ona przyniosła mi — morfinę.

— To jest straszna trucizna — mówi — więcej jak dwie, trzy krople naraz, — niech Pan Bóg broni.

A flaszeczka jest tak niewinnie biała, a promienie zachodzącego słońca z nią igrają....

Zimą w ogrodzie rośpiewał się ptak...

Nie wzięłam ani kropli i nie mogłam oka zmrużyć....

Być pogrzebaną na żydowskim cmentarzu — nie i nie!

A zaraz nazajutrz:

— Siostro!

— Co, dziecino?...

Ile litości dla konających! ...

— Poślij po księdza.....

—Poco?

— Chcę przyjąć waszą wiarę. Chcę do twego Boga, do waszego miłosiernego Boga....

Ucieszona, wybiega szybko jak strzała. Ja za nią wołam. To ze mnie krzyczy, nie mogę się powstrzymać:

— Prędzej! Nie wolno mi leżeć na żydowskim cmentarzu ....

Na szczęście, nie dosłyszała już tego.

I stało się to jeszcze tego samego dnia....

Przed śmiercią spieszno nie utracić duszyczki...

Nazajutrz przychodzi lekarz, wie już o wszystkiem; mówi do mnie jeszcze ode drzwi:

— Paskudztwo!

Jakże, nie poznałam odrazu, że on Żyd? Ale skąd on przychodzi do zakonnicy?

— Takie świństwo przed śmiercią!

—Proszę milczeć! ofuknie go siostra. Żyd! Żyd! Tak się ofuknie Żyda ...

I ogląda go wzrokiem pełnym nienawiści ... A jaka ona piękna w tym gniewie.

Lecz on nie może milczeć; piana tryska mu z ust:

— Gdy na progu życia ... młodzieniec ... zakocha się ...

— To było u pana?

Nie poznaję jej głosu: syk żmii...

On się nie poskramia:

... Albo z powodu karyery?! Nie, ot tak sobie, gwoli głupstwu, gwoli idyotyzmowi, jakim jest religia, cierpieć przez całe życie....

— Milcz!

Na »ty«!

Poczynam się litować nad doktorem, drżącym z wzburzenia na całem ciele.

— Szkoda — krzyczy ochryple — szkoda!

Szkoda, że niema Boga, nieba, piekła, że to wszystko tylko zmyślona bajka, by łapać duszyczki... Dla mnie i dla takich, jak ja, przydałoby się niebo, i Bóg w niebie, i Bóg, co karze. Dla nas powinno istnieć piekło, rzeczywiste piekło, z kotłami smolnymi i wiecznym pod niemi, nieustającym ogniem...

—Oby, doktorze!

Zmieszany patrzy na mnie i ucieka.

— — — — — — — — —

Siostra miłosierdzia spełniła swój obowiązek chrześcijański, i dała znać gdzie trzeba, że lekarz, sam wychrzczony, odstręcza od świętej religii.

Przychodzi do mnie z innym .... Ze starym, z łysą czaszką, uśmiechniętym. Ona ma czerwone, nabrzmiałe oczy — boli ją! — jego stare oczy nie głaszczą tak po twarzy ...

— Kłamstwo ... Nadaremnie przestraszył mój gorączkowy kolega ... Wasi są tacy fanatyczni. I dziwne —wychrzczeni jeszcze bardziej ... Nie dziwne, siostro?

Ona milczy.

— Kolace w nich jeszcze mocniej...

— Ale — zwraca się do mnie — naprawdę — wszystko jedno ... Nasz Bóg jest Bogiem wszystkich tworów, jego litość jest równa dla wszystkich. Dla wszystkich bez względu na wyznanie ... Wszyscy jesteśmy jego dziećmi ... Jeden ojciec niebiański dla wszystkich ... A dla wszystkich, jeśli się tylko pogodzą z Bogiem, jest niebo otwarte ... Wcześniej lub później ....

Zapisuje nową receptę, odchodzi, uśmiechając się — ja zatrzymuję siostrę. I w przestrachu pytam się jej:

— Prawda?

— Prawda, dziecino!

— I żaden grzech nie zdoła na zawsze wtrącić do piekła ...

— Żaden? Są ... Naprzykład, gdy sobie kto sam odbierze życie ... Umiera się bez spowiedzi i niema się pogrzebu chrześcijańskiego ... Grzebie się go jak psa — ...

— Jestem śpiąca, siostro!

Ona całuje mnie w czoło — nie bój się — wychodzi, a ja chwytam flaszeczkę morfiny ...

— Na zawsze do piekła! Z moją matką (ostatni raz wspominam jej imię), gdy się nie spotkam ....

Nie wińcie nikogo o moją śmierć!

Tłóm. ze żydowskiego H. Wein.

powołany do zwalczania wzrastającego z dnia na dzień w kraju antysemityzmu i dał ogólny pogląd na położenie syonizmu w obecnej dobie, uczciło zebranie powstaniem z miejsc pamięć poległych na polu chwały bohaterów z szeregów syońskich. W szczególności nadmienić należy jednego z najtęższych pracowników stronnictwa, dr. Ludwika Dömenya, który padł jeszcze w roku 1914. na rosyjskim froncie; poniósł wielkie zasługi około krzewienia idei syońskiej wśród młodzieży uniwersyteckiej i rozwoju wzorowej organizacyi skautowej.

Następnie uchwalono wysłanie telegramu hołdowniczego do króla.

Po odczytaniu telegramów powitalnych i stwierdzeniu prezesa komisyi weryfikacyjnej Marcelego Kramera, sekretarza tut. postępowej gminy wyznaniowej, że wszystkie mandaty są ważne, wygłosił profesor religii **W a c h s b e r g e r** nader piękną mowę powitalną w hebrajskim języku.

Następuje sprawozdanie komisarza funduszu narodowego dr. Wiktora Jordana, który żądając powiększenia biura przez przyjęcie większej liczby stałych urzędników, podaje wysokość zebranych od roku 1913 na fundusz narodowy kwot w K 96.907.— zaś wydatki na K 19.390.— które atoli przez centralny komitet w Berlinie zostały pokryte. Sprawozdanie kasowe składa p. Dawid **K o h n**, podający liczbę szeklowców na 4200, co jest objawem uprawniającym do najpiękniejszych nadziei, zwłaszcza, jeśli się zważy, iż w roku 1906 ta liczba wynosiła zaledwie 100.

Rozpoczyna się dyskusya nad kwestyą założenia akcyjnego towarzystwa prasowego o kapitale 200.000 koron, które byłoby silniejszem oparciem dla tygodnika partyjnego »Zsido szemle«. (Przegląd żydowski). Poszczególni mowcy rozpatrywują kwestyę wysokości pojedynczych akcyi, oraz zastanawiają się nad sposobem zabezpieczenia założyć się mającego akcyjnego towarzystwa przed ewentualnością przejścia w ręce niesyonistów. W związku z tą dyskusyą, w której zabiera między innymi głos Dr. Nison Kahan, wyłaniają się różne propozycye. Odnośnie do utworzenia funduszu nakładowego, mającego za cel szerzenie żydowskiej kultury. Dotyczący tej kwestyi wniosek adw. dr. Illesa **B l a n k a** (z Marmarosz-Szigel) zostaje przyjęty, jakoteż wniosek rozpoczęcia subskrypcyi na udziały akcyjnego towarzystwa prasowego, które w pewnej prawnej formie zostanie połączone z organizacyą. Główną zasługę około założenia tego akcyjnego towarzystwa przypisać należy wspomnianemu wyżej adw. Blankowi, który zebrał już 100,000 koron na ten cel.

Następuje dyskusya nad kwestyą zmiany statutów, przez powołanie do życia nowych komisyi.

(Ciąg dalszy w jutrzejszym numerze).

Dr. O. Schl.

KRONIKA.

Kraków, 22. sierpnia.

— Pobyt ministra Galeckiego w Krakowie. Min. Galecki przyjmować będzie interesentów dziś we czwartek od godz. 9-tej rano, w gmachu Starostwa. Wyjazd ministra do Wieliczki odpada. Obywatele Wieliczki będą mogli być przyjęci przez p. ministra w Krakowie.

— Trzy dni bezmięsne w tygodniu. Według rozporządzenia wiedeńskiego urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 11. sierpnia b. r., sprzedaż mięsa surowego lub przyrządzonego (gotowanego, pieczonego, wędzonego, solonego i t. p.), tudzież podawanie mięsa i potraw, składających się w całości lub części z mięsa, jest w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia zakazane. Również w prywatnych gospodarstwach nie wolno w wyżej wymienionych dniach przyrządzać lub spożywać mięsa lub potraw, które w całości lub w części składają się z mięsa.

Przez mięso rozumie się wszelkie jadalne części z bydła rogatego, cieląt, świń, owiec, kóz, koni, królików, drobiu dziczyzny dalej konserwy z mięsa, wędliny, oraz szynki i kiełbasy z wyjątkiem tych gatunków wyrobów masarskich, kt re polityczna władza krajowa specyalnie oznaczy, a które są sporządzone przy użyciu krwi lub wewnętrznych organów bitych zwierząt.

Niestosujący się do tego rozporządzenia będą karani przez polityczne władze powiatowe grzywnami do wysokości 20.000 K, lub aresztem do sześciu miesięcy. Jeżeli przekroczenie popełniono podczas sprzedawania, może kupiec utracić pozwolenie na sprzedaż mięsa na zawsze, lub na pewien oznaczony czas. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 19 b. m.

— *Posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej* odbędzie się w piątek bieżącego tygodnia, przy współudziale miejskiej Komisyi aprowizacyjnej. Omawianą będzie sprawa aprowizacyi miasta i założenia fabryki wędlin końskich.

— ***Ze statystyki żydowskiej kuchni obywatelskiej.*** Miejska żydowska kuchnia obywatelska przy ulicy Zielonej, przeznaczona dla ludności żydowskiej, reflektującej na wikt rytualny, wydała w czasie od 12. grudnia 1916 do 12. sierpnia 1918 — 272.285 obiadów i kolacyi, 79.309 herbat, 145.541 zup wydano na śniadanie dla dzieci szkolnych. W czasie od 8. maja 1917 do 8. sierpnia 1918 wydano dla młodzieży szkolnej 31.782 obiadów i 29.600 kolacyi.

Cyfry te są rzeczywiście imponujące ... ale czar pryska, jeżeli się zważy, że jest to sprawozdanie z 20 miesięcy.

Dzienna cyfra wydanych obiadów wynosi około 1000. Cyfra ta spadła w miesiącach letnich do 500. Na 8 miejskich kuchni obywatelskich 1 żydowska! Wdzisiejszych czasach, kiedy zestawienie obiadu jest dla gospodyni wprost **m ę c z e ń s t w e m**, kiedy kuchnia miejska jest prawdziwem dobrodziejstwem już nietylko dla osób pojedyńczych, ale **d l a r o d z i n** całych, ludność żydowska borykać się musi sama ze swym losem. Miejskie władze rzucają jej ... ochłap. Na 40.000 Żydów — jedna kuchnia rytualna. Reprezentaci żydowscy w Radzie miejskiej powinni energicznie domagać się usunięcia tej anomalii i stworzenia conajmniej jeszcze jednej rytualnej kuchni obywatelskiej.

Podobnie krzywdą jest wybudowanie kuchni ludowej dla uczniów katolickich (przy ul. Wolskiej) a zignorowanie postulatów ... żołądków uczniów żydowskich, nie rozumiejących się nic a nic na tej polityce miejskiej, a rządzących się identycznemi prawami fizyologicznemi.

Pozostawienie tej sprawy inicyatywie prywatnej jest stanowczo niewystarczające.

Oba te postulaty kierujemy pod adresem prezydyum miasta Krakowa i żydowskich członków Rady miejskiej.

— Wadliwe manipulacye z kartami chlebowemi Jak się dowiadujemy, przyjmują miejskie biura okręgowe spisy lokatorów, uprawnionych do poboru chleba, sporządzone często przez stróżów a niepotwierdzone przez właścicieli realności. Wskutek tego zdarzają się niekiedy nadużycia i szwindle, gdyż niektórzy stróże podają osoby, nie mieszkające wcale w danym domu, a uzyskane karty realizują dla siebie, co oczywiście wychodzi na szkodę ludności. Byłoby wskazane, aby miejskie biura okręgowe były ostrożniejsze w wydawaniu kart chlebowych, w szczególności, aby przyjmowały tylko spisy lokatorów, potwierdzone lub sporządzone przez właścicieli domów.

— **Zasiłki Rządu Polskiego.** Centralny Komitet Krajowy opieki nad wojennemi sierotami ogłasza afiszami następującą odezwę: Do Rodzin żyd. poddanych Królestwa Polskiego! Centralny Komitet Krajowy opieki nad wojennemi sierotami i dziećmi opuszczonemi, wzywa rodziny pozbawione środków do życia, zamieszkałe w powiecie krakowskim, których ojcowie są poddanymi Królestwa Polskiego (nie Rosyi) i przebywają w krajach, z którymi pozostajemy na stopie wojennej, celem uzyskania dla nich zasiłku od Rządu Polskiego. Należy przynieść ze sobą dokumenta stwierdzające przynależność ojca rodziny do Państwa Polskiego. Zgłoszenia przyjmuje biuro Komitetu Krajowego, ul. Gertrudy 8., I. piętro, w dniach 20., 21. i 22. b. r. Józef **S a r e**, prezes. Ignacy **D a n z i n g e r**, sekretarz.

— Fałszywy alarm. Odnośnie do notatki we wczorajszym »Głosie narodu« ubolewającej nad przejściem ruin prastarego zamku ks. Lubomirskich we Wiśniczu w ręce Żyda p. Henocha Seidenfraua za kwotę 9 milionów koron i rozpisywaniu się na temat milionerów paskarzy, dowiadujemy się że wiadomość ta jest z palca wyssana i że p. H. Seidenfrau ze sprawą tą nie ma nic wspólnego, jedynie jakiś pan Karol Seidenfrau z Berlina zamierza utworzyć konsorcyum celem nabycia klucza Wiśnickiego, występując sam w roli pośrednika.

— **Ubezpieczenie *pakunków podróżnych.*** Nadzwyczajne podniesienie się wartości wszelkich przedmiotów użytkowych, jak ubrań, bielizny, obuwia i t. p., nadto wzmożone dziś na kolejach niebezpieczeństwo kradzieży, czynią ostrożność i przezorność ze strony podróżującej publiczności rzeczą konieczną. — Wskazane to jest nie tylko w czasie podróży, lecz i przy składaniu pakunków do przechowania w garderobie, gdzie kolej odpowiada za wynikłe straty tylko do wysokości 100 koron. Najlepiej jest bagaż w jednym i drugim wypadku ubezpieczyć. W tym celu administracya kolei państwowych, działając w porozumieniu z Europejskiem Towarzystwem ubezpieczeń bagaży pasażerskich, zarządziła, by urzędnicy kolejowi przyjmowali ubezpieczenia pakunków zarówno przy ich nadawaniu, jak i przy składaniu do przechowania w garderobie.

— **Obostrzenie wyjazdu za granicę.** Na polecenie najwyższego zarządu armii będzie obecnie wyjazd do Szwajcaryi, państw skandynawskich, Rosyi i na Ukrainę bardzo utrudnionym. Chcący wyjechać do Szwajcaryi muszą postarać się o dokument legitymacyjny u ministra spraw wewnętrznych lub min. domu cesarskiego. Przed przekroczeniem granicy muszą odbyć 10- dniową kwarantannę. Nie wolno zabierać ze sobą, druków, planów, rysunków, fotografii, filmów itp. Oprócz paszportu musi wyjeżdżający posiadać następujące dokumenty: świadectwo moralności, urzędowe potwierdzenie celu podróży do Szwajcaryi i dowód, że się posiada na czas pobytu za granicą dostateczną ilość gotówki. To samo tyczy się Holandyi i państw skandynawskich. Na wyjazd do Rosyi udziela zezwoleń wyłącznie komenda armii, i to tylko w celach gospodarczych względnie handlowych.

— **Z Towarzystwa Esperanto.** Dziś we czwartek, o godz. 7 i pół wieczór odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Lubicz 34 II. wieczór prelekcyjny. Odczytane będą pierwsze rozdziały »Pana Tadeusza« A. Mickiewicza w najnowszem tłumaczeniu esperanckim. Wstęp dla członków oraz gości wprowadzonych bezpłatny. — Nowy kurs języka esperanto rozpocznie się z końcem września b. r. Opłata za całość wynosi K 10 —.

— **Wykrycie wielkiego składu materyi.** Dnia 17. bm. włamano się do kuchni mieszkania prof. Straszewskiego przy ul. Smoleńskiej i skradziono służącej Stefani Kowalczyk bieliznę i garderobę wartości 5000 koron, oraz 200 koron gotówki. Poszkodowana poznała we wtorek na tandecie część skradzionych przedmiotów u 25-letniej Rozalii **N a t e l**. Natlówna tłumaczyła się, że rzeczy dostała od Frani **R u b i n**, zamieszkałej przy ulicy Dietla 45. W rewizyi, przeprowadzonej u Rubinowej, znaleziono obok skradzionych przedmiotów cały skład materyi i sukna wartości K 200.000. Zachodzi podejrzenie, że Rubinowa przechowywała materyę w celach spekulacyjnych. Badana, z lachu krawcowa, nie chciała wyznać, skąd ma towar tylko oświadczyła, że kupcy dali jej materye do roboty.

— **Kradzieże i włamanie.** We wtorek aresztowano 22-letniego Lobla **F i a l e r a** w chwili, kiedy skradł z kieszeni p. Wojciechowi Jaroszowi z Wieliczki 917 koron.

17-letni Andrzej **Z i e l i ń s k i** wkradł się do sklepu wędlin przy ul. Warszawskiej 21 i skradł tam 80 kg. kiełbasy, wartości około 2000 koron.

Policya aresztowała Stanisława **K r a s n e g o**, który włamał się do mieszkania Tadeusza Żarki i skradł mu walizkę z garderobą i bielizną oraz gotówkę 420 koron.

Niewyśledzeni sprawcy skradli Maryi Wachowej z Rybisk w nocy z dnia 19. na 20. bm. dwie krowy, wartości 8000 koron.

Z GALICYI I KRÓLESTWA.

Tarnów, 15. sierpnia. (Z aprowizacyi. Rada miejska. Wylewy. Osobiste.)

Wskutek żądań ludności prawie całego miasta, podniesionych na deputacyach u prezesa Koła polskiego dra Tertila, ma aprowizacya miasta przejść z rąk tut. starostwa na Magistrat. Aprowizacya poprzednia chromała wprawdzie, jak wszędzie w Galicyi, mimo to jednak dzięki staraniom komisarza Porembalskiego, chleb mieli mieszkańcy do maja b. r., podczas gdy w innych miastach chleba na kartki już w początkach marca nie wydawano. Nie chcemy wydawać sądów przedwczesnych, jednak Magistrat nasz do przedsiębiorstw szczęścia nie ma — nie wiemy więc, czy i aprowizacya w jego rękach będzie lepsza. Jeżeli jednak chce tego dopiąć, musi dobrać sobie odpowiednich kierowników. Tymczasowo chodzi po Tarnowie wieść, że dyrektorem aprowizacyi ma zostać pewien profesor gimnazyalny, osoba w mieście nieznana i ponadto z tak wielką machiną, jaką jest aprowizacya, nieobeznana, prócz tego zaś niezbyt pięknie opisana z miejsc poprzedniego pobytu. Także i wiceburmistrz dr. Mütz, kierujący obecnie nawą miasta, niezbyt chętnie zwraca uwagę na swyc hwspółwyznawców, niewiadomo, z jakiego powodu czując do nich pewną idyosynkrazyę.

W ostatnich dniach zebrała się na ratuszu Rada miejska celem załatwienia kilku spraw przeważnie administracyjnych. Przewodniczył dr. Tertil. Po kilku interpelacyach w sprawie czystości miasta, podniesiono w interpelacyi brak gazu i zamykanie dopływu tegoż w godzinach rannych i południowych, t. j. w porze, kiedy gaz jest najkonieczniejszym. Na interpelacyę tę odpowiadał inż. Klimczak, podnosząc w pierwszym rzędzie brak węgla z powodu zajęcia przez kolej transportów do Tarnowa przeznaczonych oraz podniósł, że gazu brakuje z powodu rekonstrukcyi pieca, która ta rekonstrukcya potrwa jeszcze czas jakiś. Z kolei załatwiono sprawę podwyższenia należytości za prąd elektryczny o 100 procent, oraz przyznano sekretarzowi Sypkowi dodatki wojenne za cały wojenny czas. Następnie wybrano 9 członków do komisyi aprowizacyjnej, która to komisya ma się w najbliższym czasie ukonstytuować. Po załatwieniu tych spraw posiedzenie zamknięto.

Powiat tarnowski ucierpiał znacznie z powodu wylewów. Wystąpiła z brzegów od Ciężkowic aż do Tarnowa rzeka Biała, znaczną część plonó wuniosła, ta zaś, co pozostało, zrosło lub zgniło, tak że nie można go użyć na żaden cel.

Komisarz aprowizacyjny Porembalski wyjechał na czterotygodniowy urlop do Marienbadu.

— Ofiary katastrofy pod Oświęcimem. Krakowska komenda wojskowa ogłasza, że podczas przeszukiwania Wisły po katastrofie kolejowej, pod Oświęcimem, znaleziono jeszcze 10 zwłok, których identyczności dotąd nie stwierdzono. Mianowicie znaleziono żołnierza, który prawdopodobnie nazywał się Wł. Majewski, kobietę która miała na palcu obrączkę ślubną z literami A. S. 1899; dwie kobiety w średnim wieku, robotnika rolnego Jakóba Grzesiaka, prawdopodobnie z Brzeszcza, kobietę około 25 letnią, która miała przy sobie bilet kolejowy Oświęcim-Jasło, kobietę dobrze ubraną, prawdopodobnie z Zaleszczyk, robotnika kolejowego, przy którym była legitymacya na nazwisko Adolfa Weselskiego z Oderfurtu, młodą około 20-letnią dziewczynę i chłopca w mundurku gimnazyalnym. Komenda wojskowa wzywa wszystkich, którzyby mogli udzielić jakichkolwiek wskazówek co do osób powyższych, aby udzielili ich prokuratoryi państwa w Wadowicach.

— Aresztowanie sprawców olbrzymiego włamania w Lubaczowie. Żandarmerya polowa w Lublinie aresztowała dezertera Józefa Pobutę z Przemyśla z dwoma towarzyszami i odesłała ich do Sądu polowego w Lublinie. Pobuta dokonał z 6 wspólnikami w maju b. r. włamania do urzędu podatkowego w Lubaczowie i skradł 1,800.000 K. Pobuta z towarzyszami wystarali się o fałszywe paszporty, które przy nich znaleziono. Ze skradzionej w Lubaczowie kwoty miał Pobuta jeszcze 180 tysięcy koron.

ZE SWIATA.

— Śmiały napad na pociąg koło Wiednia. Niedaleko Floridsdorfu koło Wiednia napadła w nocy na wtorek banda złożona z 10 rabusiów kolejowych na pociąg ciężarowy. Wyciągniętymi rewolwerami udało im się maszynistę i personal pociągu zmusić do biernego zachowania się. Tymczasem rozbili rabusie dwa wagony, skąd wyciągnęli skrzynie z cukrem. Patrol żandarmeryi, znajdująca się przypadkowo w tej okolicy, przerwała rabusiom ich czynność. Zostawili skrzynie i uciekli. Szóścu udało się schwytać.

— Rozruchy aprowizacyjne w Japonii. Amsterdam. (B. K.) Według doniesienia Biura Reutera z Osaki z dnia 14. sierpnia, »niepokoje ryżowe« w Japonii, połączone z rozbijaniem zamkniętych składów ryżu, przybrały poważne formy. Wszystkie sklepy ryżu zamknięto. Uzbrojony tłum 2000 osób zaatakował stacye policyjne i zażądał ich otwarcia. W nocy rozprószyła policya tłum szablami. Sto osób aresztowano. Prawie w każdym większym mieście skonsygnowano wojsko. W wielu miejscowościach wojsko zrobiło użytek z broni palnej. Ekscedenci w Kobe spalili gmach towarzystwa Chauki i gmach dziennika »Kobe Simbun«. Policya była bezsilna wobec wzburzonego tłumu. W Nagoja tłum zapalił sklepy handlarzy ryżem. W Tokio wybito szyby w oknach sklepów. Policya musiała strzedz mostów, gmachów publicznych i mieszkań ministrów. Opozycya przygotowuje kampanię przeciw rządowi. — O rozruchach tych donieśliśmy już pokrótce w numerze wczorajszym.

— Koniec autonomii żydowskiej na Ukrainie. »Volksblatt« donosi: Piątek był kresową datą w urzędowaniu żydowskiego ministeryum na Ukrainie. Praca ustała we wszystkich departamentach. Przeróżne obłiczeje, w których w ciągu szeregu miesięcy dokonano wiele około [illegible]

kulturalnego podniesienia ludności żyd., zajęte zostały przez różne urzędy krajowe, jak n. p. departament budowy i in. Tylko trzy pokoje pozostawiono dla komisyi likwidacyjnej.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisyi powyższej, celem omówienia szczegółów likwidacyi autonomicznych instytucyi. W ostatnich dniach uchwaliło wiele gmin żydowskich — jak Równo, Białocerkiew, Lipowiec, Pawłograd, Ostrogóra, i in. — rezolucye protestujące przeciw skasowaniu narodowo-osobistej autonomii.

— **Grób brata twórcy Esperanta.** Na cmentarzu żydowskim w Dźwińsku znajduje się grób wojenny, przez nikogo nie chroniony. Na grobowcu przybita jest blaszana tabliczka z napisem w polskim i rosyjskim języku: »Tu spoczywa dr. Aleksander Zamenhof z Warszawy, lekarz lazaretu polowego, zmarły dn. 18. czerwca 1916. r. w 40-ym roku życia.«

W grobie tym leży brat słynnego twórcy języka międzynarodowego »Esperanto«.

— **Aresztowanie czarnosecińców.** W Odessie aresztowano czarnosecińca Pelikana i osławionego jako oskarżyciela w procesie Bejlisa, byłego posła do Dumy, Zamysłowskiego.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Zorganizowanie demobilizacyi rzeczowej i zadania handlu.

Już od dłuższego czasu rządy austryacki i węgierski za sprawą zarządu wojskowego zajmują się kwestyą odpowiedniej organizacyi rozdziału między Austryę i Węgry z uwzględnieniem Bośni i Hercegowiny tych przedmiotów wojennych, które administracyi wojskowej już nie są potrzebne. W tym celu ustanowiono organ urzędowy wspólny t. zw. wspólny wydział rozdzielczy, składający się z reprezentantów obu rządów tudzież wspólnego ministerstwa skarbu, który już przydzielił dla potrzeb obu połów monarchii względnie także Bośni i Hercegowiny, szereg przedmiotów, w szczególności wozy i uprzęże. Każdy z tych obszarów zamodzielnie zużytkowuje przydzielone mu przedmioty. W szczególności w Austryi zajmuje się temi zadaniami specyalny wydział dla spraw demobilizacyi rzeczowej w obrębie komisyi dla gospodarki wojennej i przejściowej, w którym reprezentowane są wszystkie interesowane władze centralne. W interesie sprawności rozdziału a raczej zużytkowania szczegółowego owych przedmiotów zachodzi potrzeba utworzenia mniejszych organów. Gdy jednak utworzenie takich organów wymaga dłuższego przygotowania a już obecnie okazała się potrzeba takiej instytucyi, któraby się zajmowała sprawami finansowemi i utrzymywaniem w ewidencyi przedmiotów wojennych, podlegających demobilizacyi, rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 13. lipca b. r. powołano do życia na razie »austryacki zakład główny dla demobilizacyi rzeczowej«, który nie jest władzą rządową, lecz samoistną osobą prawną o charakterze kupieckim i który przy prowadzeniu agend postępować ma wedle zasad kupieckich. Bądź co bądź jednak zakład pozostaje pod nadzorem rządu, który mianuje dyrekcyę. Zakład ten ma przedewszystkiem za zadanie przygotować owe urzędy dla szczegółowego zużytkowania przedmiotów demobilizowanych tudzież sprawami finansowemi, rachunkowemi i ewidencyjnemi. Już jednak obecnie reskryptem ministerstwa skarbu zakładowi wspomnianemu może być poruczona sprzedaż już przydzielonych przedmiotów demobilizowanych. Należy jeszcze podnieść, że kapitału potrzebnego do prowadzenia zakładu dostarcza państwo jak również państwo przyjmuje odpowiedzialność za zobowiązania zakładu.

Nasuwa się mimowoli pytanie, czy i o ile handel będzie dopuszczony do udziału w przeprowadzeniu demobilizacyi. O ile wiadomo w komisaryacie dla gospodarki wojennej i przejściowej opracowywany jest obecnie cały plan akcyi demobilizacyjnej. W akcyi tej uczestniczyć ma cały szereg ogniw większego lub mniejszego znaczenia gospodarczego. Rola handlu w łańcuchu tym dotychczas nie jest znana. Zdaje się zaś, że o udziale handlu na razie w akcyi tej nie myślano, skoro wydział gospodarczy kupiectwa, czyli organizacyi wojenna stanu kupieckiego uważa za swój obowiązek wystąpić z powodu rozpoczęcia akcyi demobilizacyjnej z żądaniem w obronie interesów handlu. Oto bowiem wydział wystosował do jeneralnego komisaryatu dla gospodarki wojennej i przejściowej memoryał, w którym, zwracając uwagę na to, że wystąpieniem swem pragnie służyć nietylko interesom samego handlu lecz także/zarazem interesom państwa i gospodarstwa społecznego roztrząsa całą akcyę demobilizacyi rzeczowej. Wedle tego memoryału zadanie demobilizacyi rzeczowej rozpada się na dwa działy. Przedewszystkiem należy co do każdego poszczególnego zwolnionego przedmiotu postanowić, jakie ma mieć przeznaczenie, czy ma być poddany obrobieniu lub przerobieniu pod pewną kontrolą, czy ma być wprost przydzielony z ograniczeniem lub bez ograniczenia itp. Ta część żądań należy niewątpliwie do zakresu działania władzy państwowej, do jej decyzyi, a organa rządowe powinny w tym celu zasięgnąć zdania fachowego rzeczoznawców. Otóż w tym względzie interes publiczny wymaga, aby zastępcy poszczególnych gałęzi handlu jak i przedsiębiorstw przetwórczych jak i konsumentów mieli sposobność wyrażenia fachowej opinii i swych życzeń. Drugi kierunek zadania odnosi się do rozdziału dóbr demobilizacyjnych stosownie do wskazówek urzędowych. Do praktycznego przeprowadzenia tego rozdziału nadawałyby się, zdaniem wydziału gospodarczego kupiectwa, nie nowe przedsiębiorstwa, publiczne zakłady, lecz raczej istniejące przedsiębiorstwa prywatne, wszakże pod kontrolą państwową. Tworzenie nowych przedsiębiorstw z wyłączeniem interesów gospodarstw prywatnych oznaczałoby nietylko pokrzywdzenie przedsiębiorców prywatnych, ich funkcyonaryuszów i innych interesowanych czynników, lecz byłoby także marnowaniem sił i energii. Natomiast organizacya odpowiednia przedsiębiorstw prywatnych może mieć doniosłe znaczenie zarówno dla samej akcyi publicznej jak i dla interesów poszczególnych przedsiębiorców i ich funkcyonaryuszów. Nie należałoby się obawiać, aby możliwe bądź co bądź niedogodności, wynikające z przekroczenia norm przez jednego lub drugiego kupca, miały istotny wpływ na akcyę rozdzielczą wogóle. Ewentualnym nadużyciom w organizacyi handlowej możnaby odpowiedniemi zarządzeniami kontrolnemi raczej zapobiedz, aniżeli w organizacyi publicznej, urzędowej. Organizacye handlu (wydziały zawodowe, wydział gospodarczy) mogłyby z jednej strony powołać do życia syndykaty, spółki kupieckie, mające ponosić wspólne ryzyka, z drugiej zaś strony dostarczałyby organów kontrolnych, którebу czuwały nad należytem prowadzeniu poszczególnych przedsiębiorstw handlowych.

Byłoby pożądanem, aby, o ile idzie o odpowiedni udział handlu galicyjskiego w akcyi demobilizacyi rzeczowej, sprawą tą zajął się życzliwie nowo utworzony w jeneralnym komisaryacie dla gospodarki wojennej i przejściowej dział (referat) galicyjski, któryby pomyślnem jej załatwieniem już na samym początku swego urzędowania zaskarbił sobie wdzięczność i uznanie szerokich warstw kupiectwa galicyjskiego.

k. s.

Sprawozdania giełdowe zob. str. 2.

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Bł. p.

Markus Krieger

zmarł po krótkich cierpieniach dnia 12. sierpnia 1918 r. w 81 roku życia. Zwłoki złożono dnia 14. sierpnia na cmentarzu centralnym we Wiedniu, o czem zawiadamia stroskana

RODZINA.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stellego w Przywozie.